

GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i Dziennikiem urzędowym codziennym kosztuje w prenumeracie: Bez p o c z t y: kwartalnie 3 złr. 45 kr., miesięcznie 1 złr. 20 kr. Z p o c z t a: kwartalnie 4 złr. 30 kr., miesięcznie 1 złr. 35 kr. — Inscrycja od wiersza w półkolumnie (drukem garmont) po raz pierwszy 4 kr., następnie po 2 kr. m. k.

PRENUMERATA

Na drugi kwartał 1853 GAZETY LWOWSKIEJ z DODATKAMI, od 1go kwietnia do ostatniego czerwca:

Dla Miejscowych 3 złr. 45 kr.
Z opłatą pocztą 4 złr. 30 kr.

Kto wymaga kwitu, nadpłaca ile na stępel przypada, i nadto jeśli kwit ma kantor franco odsyłać, dodać raczy należitości tyle co wynosi opłata listu na jego odległość.

PRZEGŁAD.

Monarchya austriacka. — Francya. — Włochy. — Montenegro. — Turcyja. — Doniesienia z ostatniej pocztą. — Wiadomości handlowe.

MONARCHYA AUSTRYACKA.

Rzecz urzędowa.

Lwów, 14. marca. *Sprostowanie:* W spisie składek na budowę kościoła ku pamiątce szczęśliwego ocalenia Jego c. k. Apostolskiej Mości (Nr. 59. Gaz. Lwów.) zaszła pomyłka: JMP. Ernest Ostermann, c. k. rotmistrz złożył 20 złr. m. k.; nie 1000 złr.

Wiedeń, 7. marca. Dnia 7. marca 1853 wydano w c. k. nadwornej i rządowej drukarni w Wiedniu i rozesłano XIII. zeszyt dziennika ustaw państwa.

Zeszyt ten zawiera pod

Nr. 35. Rozporządzenie ministra wyznań religijnych i oświecenia z 22. lutego 1853, którem się w Węgrzech, Siedmiogrodzie, Kroatyi, Sławonii, Serbskiem Województwie i Temeskim Banacie zaprowadza instytut synodalnych (kursowych) egzaminów, przepisanych dla uzyskania beneficjów kuratorskich.

Nr. 36. Rozporządzenie ministeryum sprawiedliwości z 23. lutego 1853, obowiązujące dla Siedmiogrodu, którem się wydaje przepis o wydawaniu oblatoryów w tym koronnym kraju.

Nr. 37. Rozporządzenie ministeryum wyznań religijnych i oświecenia publicznego z 27. lutego 1853, dotyczące się płacenia należitości kolegialnych ze strony nadzwyczajnych słuchaczy.

Z tym zeszytem wydano i rozesłano równocześnie także spis osnovy wydanych w miesiącu lutym 1853 zeszytów dziennika ustaw państwa.

— Dnia 8. marca 1853 będzie w c. k. nadwornej i rządowej drukarni w Wiedniu wydany i rozesłany XIV. zeszyt dziennika ustaw państwa.

Zeszyt ten zawiera pod

Nr. 38. Cesarski patent z 2. marca 1853 dla uregulowania stosunków, zachodzących między byłymi właścicielami dóbr i dawniejszymi poddanymi i posiadaczami pańskich gruntów w Węgrzech, na mocy urbaryalnego związku i połączonych z nim stosunków prawnych.

Nr. 39. Cesarski patent z 2. marca 1853, o przeprowadzeniu urbaryalnej indemnizacji i uwolnieniu od ciężarów gruntowych w królestwie Węgier.

Nr. 40. Cesarski patent z 2. marca 1853, dla przeprowadzenia uwolnienia od ciężarów gruntowych i uregulowania urbaryalnych i połączonych z nimi stosunków posiadania w królestwach Kroatyi i Sławonii.

Nr. 41. Cesarski patent z 2. marca 1853, dla uregulowania stosunków zachodzących między dawniejszymi właścicielami dóbr i byłymi poddanymi i posiadaczami pańskich gruntów, na mocy urbaryalnego związku i połączonych z nim stosunków prawnych dla Województwa Serbii i Temeskiego Banatu.

Nr. 42. Cesarski patent z 2. marca 1853 o przeprowadzeniu urbaryalnej indemnizacji i uwolnienia od ciężarów gruntowych w Województwie Serbii i Temeskim Banacie.

— Dnia 5. marca 1853 wydano i rozesłano do polsko-niemieckiego i do słowensko-niemieckiego podwójnego wydania roku 1851 powszechnego rządowego dziennika ustaw państwa *alfabetyczny spis w polskim równie jak w słowenskim języku.*

Nakoniec odnośnie do obwieszczenia zamieszczonego w Wiedeńskiej Gazecie pod dniem 26. października 1851 nr. 256, ogłasza się, że również dnia 8. marca 1853 będzie wydany w c. k. nadwor-

nej i rządowej drukarni w Wiedniu i rozesłany rok 1841 zbioru ustaw sprawiedliwości.

Sprawy krajowe.

Rzeszów, 1. marca. Na pamiątkę szczęśliwego ocalenia Jego c. k. Mości Miłostiwego Pana złożył ks. proboszcz z Czudca W. *Tytus Hibl* 100 złr. m. k. do rozdzielenia w równych częściach między Ubogich Chrześcian i Żydów w Rzeszowie, a to imieniem Spadkobierczyni po ojcu P. Hibl, aptekarzu Rzeszowskim, bawiącej za granicą.

(Wyjazd Jego c. k. Apost. Mości do kościoła św. Szczepana.)

Wiedeń, 12. marca. *Lit. kor. austr.* pisze: Wiedeń obchodzi w tej chwili świetną i wzniosłą uroczystość. Jego ces. Mość jedzie właśnie w otwartym powozie z najdostojniejszym Ojcem Swoim Arcyksięciem Franciszkiem Karolem do katedry św. Szczepana, by Wszechmocnemu w Swojem i Swych ludów imieniu złożyć podziękowanie za widoczną opiekę opatrności Boskiej. Obywatele miasta Wiednia tworzą szpaler; ulice i place, któremi powóz cesarski przejeżdża, są uroczyste ozdobione i przepełnione nieprzejrzanymi masami ludności. Tysiączne okrzyki radości rozlegające się w powietrzu są tylko słabem świadectwem głębokiego wzruszenia, przychylności i szczerego przywiązania, które wszystkich serca przejmuje i unosi ku niezachwianej wierności dla Monarchy i Jego dostojnego Domu, tej świętej podstawy państwa, jego wielkości i pomysłności.

Zagraniczne i krajowe dzienniki mówią wiele o nocie, którą rząd austriacki miał przesłać do ministeryum angielskiego względem wydalenia pewnej liczby wychodźców politycznych. Oprócz tego opowiadają te dzienniki o domniemanych krokach uczynionych w tym względzie wspólnie ze strony Austrii, Rosyi i Francyi. Te wiadomości oparte są na błędnych domniemaniach, nie mając żadnej podstawy w rzeczywistości.

Po obeldze, której w tak oburzający sposób na ziemi angielskiej doznał austriacki generał Haynau, żądał rząd austriacki satysfakcji i upominał się oraz u rządu angielskiego o kroki przeciw niebezpiecznym wicherzom wychodźców politycznych. Między austriackim i angielskim ministeryum odbyła się wtedy, jak wiadomo, dyplomatyczna korespondencya, w której się znajdowała także ogólna depesza lorda Granville do reprezentantów angielskich w Wiedniu, Petersburgu, Paryżu i Frankfurcie datowana dnia 13. stycznia 1852. W owej depeszy jest następujący ustęp:

„Chociaż się rząd Jej królewskiej Mości skłonić nie może do proponowania odmiany w ustawach Anglii na żądanie obcych gabinetów, jednak nietylko ubolewałby nad każdym usiłowaniem wychodźców dążącym do wywołania buntu przeciw rządowi odnośnych krajów, ale potępiłby surowo podobne postępowanie. Podobne zabiegi uważałby rząd Jej królewskiej Mości za jawne zerwanie gościnności przyznanej owym osobom.“

Po okropnych wypadkach w Medyolanie i w Wiedniu zwrócone były oczy świata pełne oczekiwania na Anglię. Tam w bezpiecznem ukryciu przygotowali nikczemni zbrodniarze pośrednio lub bezpośrednio owe czyny, których świadkiem był zgrozą przejęty kontynent. Wobec wielkości niebezpieczeństwa, które zagrażało podstawom społeczeństwa, a przeto i wszystkim państwom europejskim, można się było spodziewać, że rząd angielski stanowczo potępi to, co wszędzie bezwarunkowo potępił wszyscy dobrze myślący. Także Austria oczekiwała, że ministeryum angielskie w tem co zaszło, ujrzy złamanie gościnności, którą przez tak długi czas w sposób nadzwyczajny przyznawało pewnym wychodźcom politycznym.

Ale oczekiwanie wszystkich przyjaciół porządku i prawa zostało zawiedzione. Zdaje się, że proces już rozstrzygnięty na korzyść złej sprawy.

Mąż, który przez wiele lat udowodnił niepomąganą skłonność do rewolucyjnych podburzeń państw kontynentu, dał nanowo poznać światu przewagę swego wpływu. W obecności reprezentantów ludu angielskiego oświadczył głośno, że ministerium angielskie odmówi wszelkiemu żądaniu obecnego rządu względem wydalenia wychodźców politycznych.

Tą deklaracją oznajmił lord Palmerston światu, że wpływ jego w ministerium angielskim wziął górę. Ale usiłował on także tem oświadczeniem nakłonić do swego zdania tych, którzyby może sadzili, że przez wicherzenie pewnych wychodźców zerwana została gościnność angielska.

Jeżeli dobro angielskiej gościnności nie może być naruszone ani przez fałszerstwo monet ani przez spiski, przyczem rabunek i kryptobójstwo pierwszą odgrywają rolę, tedy wolno zapewne światu zdziwionemu takimi zdrożnościami zapytać: jaki stopień wyrodzenia się ludzkiej natury jest potrzebny, ażeby przestał być godnym opieki prawodawstwa angielskiego?

Na kontynencie jest pospolite zdanie, że prawodawstwo państwa jako odbłask stopnia cywilizacji mieszkańców, powinno zostawać w harmonii z pojęciami prawa rozmaitych okresów czasu. Jeżeli przeto zdrożności, jakie się w ostatnich czasach wydarzyły na ziemi jakiego kraju, bezkarnie mogą być przygotowywane, tedy się nasuwa każdemu bezstronnemu myśl, że w prawodawstwie takiego kraju musi być coś zgniłego.

Lord Palmerston i jego zwolennicy polityczni innego są zdania i sądzą, że niepotrzeba zmiany w ustawach istniejących w Anglii ze względu na cudzoziemców. W protekcyi, jakiej tam doznają ludzie jak Kossuth, Mazzini, Ledru Rollin i Ruge nieupatrują niebezpieczeństwa dla spokojności państw zagranicznych, i nie widzą w tem wcale szkodliwego wpływu na własną ojczyznę. Budują na uczucie honoru tych zacnych mężów zostających pod opieką praw angielskich i na ich uszanowanie dla prawa internacjonalnego.

Państwa kontynentu nie będą zapewne podzielać naiwnego i dziecinnego zaufania, które minister angielski pokłada w honorze i prawości ludzi, których życie jest nieustanną protestacją przeciw honorowi, obowiązki i prawu.

W takim składzie rzeczy byłyby przyjaźne przedstawienia rzeczywiście bezskuteczne. Jeżeli Anglia trwać będzie w systemie, który wszystkie obowiązki internacjonalne depce nogami, nately musi państwa kontynentu same obmyśleć skuteczne środki przeciw swoim podstępny i skrytym nieprzyjaciołom. Wtedy poczynią stosowne kroki, ażeby zniweczyć owe zbrodnicze zamachy, które się przeciw ich spokojowi i ich egzystencji ciągle knują pod opieką gościnności angielskiej.

(L. k. a.)

Wiedeń. 11. marca. Minister wyznań i nauk publicznych mianował dotychczasowego suplenta przy drugim gimnazjum we Lwowie Franciszka *Koźmińskiego* aktualnym nauczycielem gimnazjalnym.

(Wiadomości z krajów koronnych.)

Werona. 3. marca. Według dziennika „*Corr. Ital.*“ uchwalono w Brescii, gdy tam nadeszła wiadomość o niedawnych osadzeniach Mantuańczyków, prosić wyższej instancji o pozwolenie mianowania deputacyi, któraby Jego Excelencyi jeneralnemu gubernatorowi

Fm. Radetzkiemu doręczyła prozbę o ulaskawienie skazanego na śmierć Bresciańskiego mieszkańca Speri. Pozwolenie dano, deputacyę utworzono, a prozbę, w której nie starano się bynajmniej zmniejszać przewinienia, lecz jedynie odwołano się do łaski Jego Excelencyi, zaopatrzone 400 podpisami, między którymi są nazwiska najznakomitszych obywateli Brescii. Deputacyę przyjął Fml. Benedek bardzo życzliwie, odebrał od niej prozbę, i chociaż było jeszcze bardzo rano, udał się natychmiast do Jego Excelencyi pana Feldmarszałka, a po upływie pół godziny powrócił z następującą odpowiedzią, którą deputacyi odczytał:

„Mości Panowie! Fm. Radetzky dziękuje Wam za położone w nim zaufanie i umie ocenić Wasze zapewnienia o lojalnej uległości. Poleciał mi powiedzieć Wam Mości Panowie, że on w swoim wieku może być każdej chwili powołany przed sąd Boga, i niezawodnie niechciałby przed nim stanąć z krwią zbroczonemi rękami, jeźliby tę krew w jaki sposób oszczędzić można. Jak daleko łaska sięgnąć mogła, tak dalece ją rozszerzono. Ubolewamy nad niewinnemi familiami karygodnych i życzymy, ażeby to był ostatni przykład koniecznej surowości.“

Gdy pan Fm. odczytał tę odpowiedź, rzekł jeszcze kilka bardzo przyjaźnych słów do deputacyi i wyraził się mianowicie z pochwałą o postępowaniu miasta Brescii w ostatnim czasie.

Namieniony dziennik dodaje przytem, że ludność wita wszędzie bardzo uprzejmie różne deputacye lojalności, które się ciągle udają do Wiednia i Werony.

Zemlin. 26. lutego. Jak donosi „*Grensbote*“, transportowano dziś w Belgradzie niemal 40 Turków z Serbskiej prefektury policyi pod silną eskortą do twierdzy. Mówią, że to nastąpiło odnośnie do odkrytego spisku, którym zamierzano podpalić miasto, ażeby potem, podobnie jak w Sarajewo i Mostarze rabować i mordować. Przyaresztowani są to włóczęgi, bez zatrudnienia i zarobku, co nadaje tej pogłosce niejakię prawdopodobieństwo. (Abbl. W. Z.)

(Kurs wiedeński z 14. marca.)

Obligacye długu państwa 50% 94³/₈; 4¹/₂% 85; 4% —; 4% z r. 1850 —; wylosowane 3% —. Losy z r. 1834 218¹/₂; z r. 1839 146. Wied. miejsko bank. —. Akcyje bankowe 1418. Akcyje kolei póln. 2415. Głognickiej kolei żelaznej 797¹/₂. Odenburskie —. Budwejskie —. Dunajskiej żeglugi parowej 771. Lloyd —. Galic. l. z. w Wiedniu 92¹/₂.

Francya.

(Dekrety rządowe. — Ratyfikacya konwencyi sanitarność.)

Paryż. 5. marca. *Moniteur* zawiera dekret, nakazujący mianowanie komisarzy policyi departamentowej, którzy będą podlegać prefektom i mieć urzędową siedzibę w głównem miejsku departamentu. Zakres działania ich rozciąga się na cały departament. — Będą mianowani przez samego Cesarza. Równocześnie będą zniesieni jenerałni i specyalni inspektorowie policyi.

— Drugim dekretem postanowiono, że według okoliczności i potrzeb służby będą wysełani czasami dla nadzoru departamentów wyżsi urzędnicy, którzy mają objeżdżać całe państwo i o swych spostrzeżeniach sprawozdanie przedkładać.

— *Monitor* donosi następnie: Minister spraw zewnętrznych podpisał dziś z Jego Excelencyą Vely Baszą, nadzwyczajnym posłem i pełnomocnym ministrem wysokiej Porty, konwencyę sanitarność,

MAŻ SZALONY.

Powieść ostatniego z domu Nieczujów,

pisana przez *Zygmunta Kaczkowskiego*.

(Ciąg dalszy.)

Owóz tedy, o co chodziło. Pan już miał względem jej jakieś podejrzenia. Ja jednakże wtedy jeszcze żadnych nie miałem i mieć nie mogłem, bo cóżby być mogło nakoniec? Nikt w domu naszym nie bywał, Strzeleckiego nie było, pani nigdzie nie bywała, chyba tyle ile w kościele, a nie mogłem dopuszczać przecie, żeby z kościoła taki niepokój wywieść sobie mogła. Ale coś być musiało. — Więc nad tem myśląc i wywracając się na wszystkie strony, już tę noc całą nie spałem. A na drugi dzień rano przecie pobiegłem do Słochini.

A działo się to właśnie w ostatnich dniach miesiąca kwietnia. Śniegi już całkiem były stopniały, a podczas gdy ścieżki już nasychały do słońca, wielka rozkal jeszcze była po drogach; a że to z Grodowic do Słochini nie masz ani ćwierć mili polskiej, więc piechotą pobiegłem. Przyszedłszy, po zwyczaju wstąpiłem do karczmy. Zastałem tam ludzi dworskich i kilku chłopów, więc z nimi się wdawszy w rozmowę i postawiwszy im flaszkę gorzałki, rozpytuje zrazu ni o to ni o owo, aby mnie nie zmiarkowano, aż dopiero po mału jak się pan ma i jak się mu wiedzie staruszkowi samemu na gospodarstwie. A oni śmieją się ze mnie:

— He he he! siedzicie w Grodowickim klasztorze, (tak bowiem nazywano dwór nasz w okolicy), i niby to starostujecie całemu Starostwu, a przecie nie wiecie.

— Albo cóż jest nowego? — spytałem.

— Przecież to nie sam już nasz stary Jegomość, panu Bogu na chwałę, — odpowiadają mi słudzy — jeszcze na zapust przyjechał nasz panicz ze swojej wędrówki i gospodaruje tak, że go aż słychać po-za wszystkie granice.

Więc przyjechał Strzelecki. Teraz, — rzekłem sobie w duchu, — wierzę i bardzo wierzę, że się tam może co dziać takiego w domu naszym, co nie potrzebne. Jednak-że, coby się dziać tam mogło? Pani nigdzie nie wychodzi krokiem za dom i dziedziniec, dom tak jest obwarowany i strzeżony, że niewiem ażali mysz polna wślizgnie się kiedy wewnątrz jego, słudzy tak wszyscy przywiązani do pana i tak im dobrze jest w Grodowicach, że niepodobna, ażeby się które podały do czego takiego... nie rozumiem, coby być mogło? I w mojej chłopskiej głowie ułożyłem sobie tę rzecz tak, że najwięcej to jest, to to, że się pani dowiedziała tylko o tem, że już wrócił Strzelecki i ta sama wiadomość już ją tak zasnuca i niepokoi, że aż podejrzenia jakieś przeciw sobie obudza u męża, których zupełnie nie jest winna. Tego rozumienia rzeczy nabrawszy, zamiast coby był miał jeszcze więcej zafrasowany powracać z Słochini, wracałem weselszy i spokojniejszy, lubo sam niewiem, z kąd mi się wziął wtedy ów spokój, bo jego powodów panu nie mogłem objawić, a o mnie wcale tu nie chodziło. Jednakże bądź co bądź postanowiłem przynajmniej choć czechemi i na niczem nie ugrunтовanemi słowami wbijać w mego pana to przekonanie, że jego podejrzenia na niczem się nie gruntują, że są tylko snem nocnym, wieszającym

której główne zarysy ułożyła połączona w Paryżu komisja międzynarodowa, i do której już dawniej niektóre mocarstwa przystąpiły.
(A. B. W. Z.)

(Żaloba u dworu ces. — Depesza z Afryki. — Ogłoszenie w „Monitorze“.)

Paryż, 7. marca. *Moniteur* donosi w półurzędowej części, że Cesarz przywdział na czas 15tu dni żałobę po ś. p. księżnie *Brezylji*, córce zmarłego Cesarza *Dom Pedro*. Gruba żałoba trwać ma przez ośm, zwykła zaś przez siedm dni.

— Minister marynarki otrzymał od komendanta stacyi morskiej u zachodnich wybrzeży Afryki depesze, według których obwieszczono tam cesarstwo dnia 14go z. m. z wielką uroczystością.

— *Minister spraw wewnętrznych* kazał dnia dzisiejszego ogłosić w *Monitorze* formalności, których trzymać się mają fabrykanci francuscy przystępujący do wielkiej wystawy przemysłowej w Nowym-Yorku. Wyroby przesłane na tę wystawę wolne są w Ameryce od opłaty cła przywozowego, jak również i na wypadek odwiezienia ich do Francji.
(P. Z.)

(Wiadomości bieżące z Paryża.)

Paryż, 7. marca. *Moniteur* zawiera dosłownie co następuje: „Dziennik *Patria* z 2. marca odpowiada w kierującym artykule pod napisem *Reforme et Alliance*, dziennikowi *Opinione*, że przy żadnej sposobności nie ganił przymierza z Anglią; i owszem zdaniem jego najszczególniej należy liczyć na pomoc tego mocarstwa, ale nie sądzi, ażeby ztąd wynikała potrzeba prowokowania i poniżania ościennych narodów, a zwłaszcza tych, które w nagłych przypadkach są w stanie wyświadczyć Piemontowi pożyteczne i dostateczne przysługi. Uważa także za wielką nieroztropność, a nawet za niebezpieczeństwo, że są tolerowane zaczepki i szyderstwa przeciw tej nowej w rękę jednego męża skoncentrowanej władzy państwa, która na szali wypadków może stanowczą dać przewagę. Mówimy tu o Francji, w której niepokładamy żadnej nieufności; bo my prawie sami jedni ganiłiśmy ciągle nierozsądną i bezsumienną polemikę wielu dzienników, które zaspokojeniu swoich złych zachceń może całą przyszłość poświęcały.“

— Angielski poseł przy wysokiej Porcie lord Stradford Radcliffe przybył wczoraj do Paryża, gdzie kilka dni zabawi, a potem na Wiedeń uda się na posadę swoją do Konstantynopola.

— Roczne translokacje wojska, które się przedtem zawsze w tym miesiącu odbywały, odłożono z rozkazu Cesarza (dla przykrego powietrza) na przyszły miesiąc. Jak słychać, będzie prawie cała załoga Paryża i artylerji zupełnie odnowiona.
(Abdb. W. Z.)

(Wyrok trybunału w Rouen. — Protestacja francuskiego sprawującego interesa w Chinach.)

Paryż, 3. marca. Wychodzący w Rouen dziennik *la Normandie* donosi następującemi słowy o osądzeniu za „znieważenie świętości“: Cesarski trybunał w Rouen potwierdził wyrok sądu policyi poprawczej, którym pewnego młodego człowieka, mającego lat 17 skazano na sześć miesięcy kary więzienia, dlatego, że przybył na mszę świętą i niewypowiadawszy się wpopród przyjął przenajświętszy sakrament komunii. To znieważenie świętości popełniono w kościele *Saint Valery de Caux*.

— Według wiadomości z Chin protestował francuski sprawu-

jący interesa przy chińskim dworze przeciw prześladowaniu Chrześcian w wielu prowincjach Chińskiego państwa.
(W. Z.)

Włochy.

(Okólnik komisji nadzwyczajnej dla sprawdzenia reklamacji usuniętych urzędników.)

Rzym, 26. lutego. Za powrotem niegdyś z Portici rządu papieżkiego bywała częsta wzmianka o cenzurze urzędników, a więcej jeszcze o surowości przedsiębranej puryfikacji tych urzędników, którzy się sprzyniewierzyli. Natomiast jednak rzadko kiedy wspomniano o czynnościach nadzwyczajnej komisji, mianowanej później dla sprawdzenia reklamacji oddalonych urzędników i zaopatrzenia niewinnych rodzin ich, częstokroć bardzo licznych. A jednak przynależało, że pomieniona instancja apelacyjna rządziła się ostatnimi czasy prawie wyłącznie zasadą łagodności. Teraz zaś udzielił papież komisji tej, mającej się w przyszłym miesiącu rozwiązać, nowe i rozciągnięte pełnomocnictwa do ulaskawień, jakoż komisja wspomniana wydała tego tygodnia następujący okólnik do wszystkich podwładnych jej komisji prowincjonalnych:

„Kiedy za Boską Opatrznością otrzymał Rzym i państwo kościelne znów Ojca swego uwielbionego i władcę, było to pierwszem J. Ś. papieża staraniem, złagodzić sprawiedliwą surowość cenzury urzędników, rządząc się w tej mierze wrodzoną sobie łagodnością i względami łaski. Łaskawość J. Ś. papieża okazała się nieprzebraną w odpuszczeniu win, w złagodzeniu i skróceniu kar zasądzonych, tudzież w dawaniu wsparcia familiom tych, których wiarołomność niemogła żadną miarą liczyć na przebaczenie. Zakres czasu ostatnich lat trzech był zapewne dostateczny dla każdego, kto tylko chciał błagać łaski J. Ś. papieża. Komisja, której przypadł wysoki zaszczyt pośredniczenia w akcie tym łaskawości, ukończy już wkrótce prace swoje. Upraszam więc WMPana o przesłanie w przeciągu dni 20 wszelkich prośb zaległych, a oprócz tego oznajmiam każdemu z osobna i wszystkim w ogóle, komu tylko na tem zależy, że komisja jeneralna rozwiązana będzie dnia 15go marca. (podpis.) Giannuzzi.“

(Pr. Ztg.)

Montenegro.

(Najnowsze wiadomości z Montenegro.)

„*Gaz. Tryest.*“ donosi z Cetinje dd. 3.:

„Książę Daniło odniósł znowu zwycięstwo w najświeższej walce z Turkami; 100 tureckich głów i 10 jeńców przywieźli Montenegrzyni z bojowiska. Mieszkańcy Cetinje żałują, że się wojna skończyła. Tureckie wojsko ustępuje już z Berda i z wszystkich miejsc zdobytych. Książę jest tu dziś lub jutro spodziewany; prezydent senatu pan Pero i senator pan Navizza już przyjechali, a wiceprezydent pan Giorgio i Mirko, brat księcia, powrócą z Cernizy temi dniami. Zaraz po przybyciu księcia przybędą tu jeneraładjutant Jego Mości Cesarza Austrii pan jenerał Kellner i jenerał Mamula.

Według doniesienia „*Zagr. Gaz.*“ z nad granicy Montenegryńskiej dd. 26. lutego, zabrali mieszkańcy Rieca na jeziorze w Skutari dwa okręta, żywnością i prochem naładowane, które się dla wzburzonej wody na wyspy Vranjina i Lesandra dostać nie mogły. Okręta miały załogę 9 ludzi.

się nad nim na jawie, że ja sam zaglądałem wszędzie, opatrywałem wszystko i że nie być nie może i nie powinno.

Kiedym tak panu powiadał, on mnie słuchał, chodził prędko po izbie, uśmiechał się czasem i milezał, a kiedym skończył, poklepał mnie po ramieniu, mówiąc po kilka razy:

— Pan Bóg by z ciebie gadał, mój Samoilo.

Zaraz też poszedł do pani i siedział w jej gabinecie przez parę godzin, a kiedy wrócił, rozchmurzone miał czoło i nie jeden uśmiech na twarzy, tak jak gdyby już wcale odżył. I było tak przez dni kilka, ja myślałem, że już tak dalek będzie i błogosławiłem to słońce, które swojemi promieniami rozweseliło duszę mojego pana, — ale to było słońce, które na to się pokazało, aby się z ziemią pożegnać na długo, ustępując miejsca strasznyemu wichrom i burzom.

Jakoż rzeczywiście zaszły niebawem wypadki, które pewno nie były czem innym dla pana mojego ba i dla całego domu, jak tem, czem bywają wichry i burze dla ziemi. Wszakże nim do ich opowiadania przystąpię, muszę pierwiej wspomnieć o dwóch osobach, bez których znajomości trudnooby było zrozumieć, trudno nawet opowiedzieć te smutne zdarzenia.

Więc jedną osobą była to dziewczyna, nie wielka wzrostem, lat równo z panią mającą, także czarnoooka i czarnobrewa, a co dziwniejsza, że także jej Anna było na imię i Handzią ją nazywano. Dziewczyna była sierotą, córką niegdy Grodowickiego ciwuna, dzieckiem jeszcze wziętą ją była nieboszczka pani Staroscina do swego domu i do zabawy a usług swojej córce przydała, w których-to usługach Handzia do tegoż czasu zostawała przy pani i wielce przez nią lubioną była. Była ona najpierwszą jej powiernicą i przyjaciółką najlepszą, a lubo pani do swoich usług miała nie mały fraucymer, w którym dwie nawet było panien ubogich szlacheckich i kiedy się

pani do kościoła ubierała, dziesięć dziewcząt jej naraz służyło: to jednak w żadnej usłudze nikt jej tak nie dogodził jak Handzia. — Handzia z nią siadywała razem w jednym pokoju, ona nakładała jej krośna, ona dobierała kolor jedwabów, ona utrzymywała bieliznę pani, sypiała z nią w jednej izbie, ona była pierwszym okiem w głowie u pani. Ale nie tylko u pani, prawie w całym domu nie było nikogo, któryby Handzi nie lubiał, było-bo też to co lubić swojego czasu. Dziewczyna to bowiem była tak piękną, że kiedy stanęła przy pani, to lubo jej ubiór był prosty i skromny, ledwichey kto mógł odgadnąć, która jest pani a która sługa, a lica jej były tak białe i zdrowe, że gdyby kto popłótk liście z róż i lelii ze sobą, jeszczeby tej kraszy i tej światłości nie złożył. Do tego co to tam za dusza była figlarna i żywa, jakie serce wesołe i przyciągające do siebie, tego już nawet nikt opowiedzieć nie godzien. Dosyć to wspomnieć, że ile było młodych chłopców na naszym dworze, żadnego pomiędzy nimi nie było takiego, któryby sobie serca tą dziewczką był niezawieruszył; na nią zaś ani cienia nie było, żeby którego lepiej widziała od innych i były ztąd u niektórych wielkie frasunki, u innych szaleństwa i różne terminy i bójki pomiędzy nimi, ale przeto żaden z nich ani na nic nie zeszedł, ani żadnego wariactwa nie zrobił, ani nawet ze dworu dlatego nie odszedł, jak to często się zdarza na świecie: bo każdy, kiedy ją niemógł pozyskać wyłącznie dla siebie, wolał przynajmniej choć patrzeć na nią zdaleka. Mnie także ta dziewczyna wpadła była w oko po trochu, boć i ja człowiek jak inni, a lubo nie powiadała mi tego wyraźnie, jednak nie bez pewnych powodów myślałem sobie nieraz: Gdyby mi pan ze służby odejść pozwolił, tobym się z tą dziewczyną ożenił.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

„Oss. Dal.“ zawiera bardzo smutne opisanie stanu tureckiego obozu pod Grahowo.

„Szeroka, okropna równina śnieżna — mówi ten dziennik — rozpościera się przed oczyma, a na niej leży więcej niż 400 nieżywych koni i trupów ludzkich; twarze żyjących są wyschłe i wybladłe, obszarpani żołnierze brną w śniegu i w błocie, niektórzy z nich schronili się do chat, okrytych słomą i suchymi gałęziami, inni leżą pod skórą z wołów, a największa część pod gołym niebem. Wszędzie jest niedostatek chleba, widok zgłodniałych, zziębłych i chorych obudza prawdziwe politowanie. Dla wyżywienia wszystkich, potrzeba codziennie, najmniej 10.000 ók maki, a niedowozą nawet piątej części. Dervis Basza płaci gotówką za wszystko, ale żądać nabierać zasobów?”

(A. B. W. Z.)

Turecja.

(Wiadomości bieżące z Konstantynopola. — Bezprawie w Serajewo.)

Do dziennika „Oest. Cor.“ piszą z Konstantynopola z 21. z. m.: Dnia 17. miał hrabia Leiningen u Sułtana Jego Mości audyencję pożegnawczą; wspominał o szczęśliwym załatwieniu austriacko-tureckiego nieporozumienia, i oświadczył, że wypadek ten wzmocni niezawodnie nanowo stosunki przyjaźni i szacunku między obydwojma rządami. Sułtan odpowiedział na to kilka uprzejmych słów; po tej audyencji, przy której byli obecni Kiamil Bej, mistrz ceremonii przedstawiający Sułtanowi obcych posłów, minister spraw zagranicznych Fuad-Effendi i dragoman Sułtana Nuredin Bej, udał się hrabia Leiningen do Wielkiego Wezyra, by się także z tym dygnitarzem państwa pożegnać. O piątej godzinie popołudniu wsiadł hrabia Leiningen na oddany do jego dyspozycji ces. austriacki paropływ „Croatia.“ — Cesarsko-rosyjski sprawujący interesa pan Ozerof miał w ciągu ostatnich dni kilka konferencji z ministrem spraw zagranicznych Fuad-Effendi, które między innymi miały się odnosić także do dyplomatycznego ustalenia niepodległości Montenegrynow. — Dnia 19. odpłynął pan Manasse, drugi sekretarz ces. otomańskiej ambasady w Wiedniu paropływem Lloyd'a przez Tryest na miejsce swego przeznaczenia. Wiadomo, że ten dyplomata przyczynił się niemało do załatwienia trudności, a szczególnie przeto, że bezstronnie i w prawdziwym świetle przedstawił stan stosunków. — Szach Persji mianował w osobie Hadszi Mirza Achmet Khana stałego reprezentanta przy Porcie; namieniony reprezentant udał się już w podróż z Teheranu do Konstantynopola. — „Journal de Constantinople“ powstaje na gazetę „Times“ i zbija zdanie tego zmiennego dziennika o domniemanej dezorganizacji Tureckiego państwa. Równocześnie zbija także nadesłane na Salonichi doniesienia o korzyściach, jakie mieli odnieść w dotychczasowych swych walkach Montenegryni. Nie wiedzą tu wprawdzie w stolicy, które z tych podań, czy jedno lub drugie są prawdziwe; ale nikt już nie wątpi o tem, że wysłana pod dowództwem Omera Baszy wyprawa nierównie okazała się trudniejszą, niż się z początku spodziewano. Przyzwyczajają się zwolna do myśli uznania istniejącej od wieków niepodległości Montenegrynow z zastrzeżeniem najwyższego zwierzchnictwa wysokiej Porty. I powszechnie objawia się życzenie, ażeby rząd ustalił ten stosunek w obowiązujących nawzajem i zadnej wątpliwości nieulegających formach, jak względem Serbii i księstw nadunajskich. — Wydanem rozporządzeniem cesarskim mianowany jest Vassif Basza były gubernator Trebizondy szefem arabskiej armii w miejsce Mehemeta Baszy. Osman Basza z Skutari, Sławianin Bośniński, słynny z najświeższych wypadków otrzymał adjunkta w osobie Jussufa Dżemileffendi, co między innymi zdaje się oznaczać także zmianę polityki Porty względem albańskiego i montenegryńskiego terytorium.

— Zagrebska gazeta donosi o bezprawiu, popełnionem w Sarajewo przeciw osobie ces. austriackiego jeneralnego konzula Atanaskowicz przez policyanta (Zabtie). Podczas przechadzki zaszedł mu drogę służący przy municypalności Sarajewskiej Zabtie, a że nie chciał zbroczyć, lecz owszem prosto jechał koniem na pana Atanaskowicza, i wpędził go w śnieg czyli w utworzoną z topniejącego śniegu kałużę, dotknął konzula swym deszczochronem głowy konia, który na bok odskoczył. Siedzący na nim policyant oburzył się na to, i zaczął miotać najobelżywsze słowa, przypuszczając ciągle konia ku panu Atanaskowiczowi i dobywając pistoletu. Gdy ten ożnajmiał, że jest ces. Austriackim konzulem, skoczył Zabtie z konia, dobył stępla (harbi), uderzył nim pana Atanaskowicza, i obaliwszy go na ziemię, zaczął go bić. Na wołanie o pomoc jeneralnego konzula, przybył tam niebawem Kawass, i tak udało się z wielką trudnością tego złoczyńcę zaprowadzić do miasta. Jeneralny gubernator Churszyd Basza kazał na otrzymaną wiadomość natychmiast przyaresztować tego złoczyńcę i oświadczył, że jest gotów zadość uczynić wszelkim żądaniom.

(L. k. a.)

Doniesienia z ostatniej poczty.

Paryż, 12. marca. Słychać, że koronacja i papieżkie namaszczenie Cesarza ma się odbyć dnia 10. maja; mówią o mającem nastąpić utworzeniu 86 departamentalnych inspekcji księgarskich.

Madryt, 9. marca. Sartorius i Farmera mają otrzymać polecenie utworzenia nowego ministerium; wielu sądzi, że Narvaez i stronniectwo jego przeważa teraz.

Turyn, 10. marca. Król. piemoncki rząd oświadcza, że w żadnym względzie nie dozwoli nadużycia gościnności ze strony wychodźców.

Tryest, 12. marca. Turcy opuścili Montenegro. Omer Basza cofnął się do Albanii, Reis Basza do Niksich, Dervis Basza z Grahowo do Kovienic. Pojmanych Grahowian, a między nimi także wojewodę zabrali Turcy ze sobą; jednego nazwiskiem Samorich, który będąc śmiertelnie chorym nie zdołał zdążyć za nimi, rozstrzelano na miejscu. Montenegryni dowiedziawszy się o tem, postanowili pomścić się śmierci jego i zadali Dervis Baszy ogromną klęskę; Turków rozprószone zupełnie, a Montenegryni zabrali zdobywcę w wartości 6000 zr. m. k.

(L. k. a.)

Wiadomości handlowe.

(Ceny targowe w obwodzie tarnopolskim.)

Tarnopol, 3go marca. Od 15. do 28. lutego płacono na targach w Tarnopolu, Zbarażu i Trembowli w przecięciu za korzec pszenicy 6r.3k.—4r.51k.—5r.; żyta 4r.32k.—3r.27k.—3r.36k.; jęczmień 3r.—2r.48k.—2r.30k.; owsa 2r.23k.—2r.—1r.54k.; hreczki 3r.46k.—2r.54k.—3r.36k.; kartofli 2r.8k.—1r.41k.—1r.54k. Cetnar siana kosztował 48k.—2r.—1r.; wełny 60 do 120r.—80r.—0; nasienia konica w Tarnopolu 16r. Sąg drzewa twardego 9r.—10r.—4r., miękkiego 5r.36k.—8r.—3r.36k. Funt mięsa wołowego sprzedawano po 3³/₅k.—3³/₅k.—4k. i garniec okowity po 1r.52k.—1r.4r.—1r.36k. mon. konw.

Kurs lwowski.

Dnia 14. marca.

		gotówką		towarem	
		złr.	kr.	złr.	kr.
Dukat holenderski	m. k.	5	3	5	7
Dukat cesarski	„ „	5	8	5	11
Półimperyal zł. rosyjski	„ „	9	—	9	2
Rubel srebrny rosyjski	„ „	1	44 ¹ / ₂	1	45
Talar pruski	„ „	1	35	1	37
Polski kurant i pięciogłotówka	„ „	1	17	1	18
Galicyjskie listy zastawne za 100 złr.	„ „	91	5	91	30

Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.

Dnia 14. marca 1853.

		złr.	kr.
Kupiono prócz kuponów 100 po	m. k.	91	30
Przedano „ „ 100 po	„ „	—	—
Dawano „ „ za 100	„ „	—	—
Żądano „ „ za 100	„ „	—	—

(Kurs wekslowy wiedeński z 14. marca.)

Amsterdam l. 2. m. 152. Augsburg 109¹/₂ l. uso. Frankfurt 109 l. 2. m. Genua — p. 2. m. Hamburg 161³/₄ l. 2. m. Liwurna 108¹/₂ p. 2. m. Londyn 10.48. l. 3. m. Medyolan 109³/₈. Marsylia 129³/₈ l. Paryż 129¹/₂ l. Bukareszt 252. Konstantynopol 440. Agio duk. ces. —. Pożyczka z r. 1851 5⁰/₁₀₀ lit. A. —. lit. B. —. Pożyczka z roku 1852 94³/₈. Lomb. —.

(Kurs giełdy berlińskiej z 10. marca.)

Dobrowolna pożyczka 5⁰/₁₀₀ 102¹/₄ p. 4¹/₂⁰/₁₀₀ z r. 1850 102³/₄. 4¹/₂⁰/₁₀₀ z r. 1852 102³/₄. Obligacje długu państwa 94. Akeye bank. 109³/₄ l. Pol. listy zastawne —; nowe 97³/₄; Pol. 500 l. 92; 300 l. —. Frydrychsdory 13¹/₁₂. Inne złoto za 5 tal. 10⁵/₈. Austr. banknoty. 93⁷/₁₂.

(Kurs giełdy frankfurtskiej z 10. marca.)

Medal austr. 5⁰/₁₀₀ 85⁷/₈; 4¹/₂ 77⁵/₈. Akeye bank. 1538. Sardyskie —. Hiszpańskie 43¹/₄. Wiedeńskie 109³/₈. Losy z r. 1834 196¹/₂. 1839 r. 131¹/₂.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 14. marca.

Hr. Gołuchowski Artur, z Łosiaza. — Hr. Zabielski Ludwik, z Stryja. — Br. Schlecht Wincenty, c. k. jenerał-major, z Przemyśla. — PP. Bobowski Władysław, z Łukowa. — Ficker Adolf, c. k. sekretarz ministeryalny, z Czerniowiec.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 14. marca.

Ks. Lubomirski Adam, do Krakowca. — Hr. Łoś Karol, do Przemyśla. — Hr. Dzieduszycki Juliusz, do Łančuta. — Hr. Starzeński, do Złoczowa.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 14. marca.

Pora	Barometr w mierze wiedz. sprowadzony do 0° Reaun.	Stopień ciepła według Reaun.	Sredni stan temperatury do g. 6 zr.	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
6 god. zran.	27 10 06	— 0,5 ⁰	3,5 ⁰	póln.-zach.	pochm.
2 god. pop.	27 9 70	3,5 ⁰	— 4 ⁰	„	„
10 god. wie.	27 10 00	— 0,7 ⁰	„	„	pochm.

T E A T R.

Dziś: Opera niem.: „Prorok.“

Ostatnie przedstawienie przed świętyma w piątek na dochód JP. Leona Rudkiewicza nowy dramat w 6 oddziałach z prologiem p. n. „Sad Rycerski.“ poczem następuje sam dramat p. n.

„Kasia z Belza“, czyli: „Jasnowidząca.“